Nr. 167 | Kraków, piątek 26 lipca 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Po zjeździe Polaków z zagranicy

Przed kilkoma dniami daliśmy wyraz naszemu bardzo krytycznemu stosunkowi do t. zw. ordynacji wyborczej na **pierwszy zjazd Polaków z zagranicy** w Warszawie. Otrzymaliśmy później szereg listów i oświadczeń, które potwierdzają najzupełniej nasz pogląd. — W szczególności w Łotwie, naprzykład, nie było wogóle żadnych wyborów; do socjalistycznego i demokratycznego odłamów mniejszości polskiej nie zwracano się nawet o wyrażenie opinji co do składu „delegacji", którą kierował p. **Wilpiszewski.**

Podzielamy tedy bez zastrzeżeń tekst deklaracji **socjalistów polskich**, uczestników zjazdu, deklaracji, ogłoszonej w „Naprzodzie" z 21 lipca. Sam zjazd powołał do życia stałą instytucję pod nazwą **„Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy"**; kwestja udziału w „Radzie" przedstawicieli polskich organizacyj socjalistycznych będzie rozstrzygnięta przez te organizacje; **formalna** możliwość udziału istnieje, ponieważ pięć miejsc w „Radzie" pozostało nieobsadzonych.

Dla nas, dla **polskiej partji socjalistycznej**, jeden fakt, ujawniony jaskrawo przy sposobności zjazdu, ma bardzo duże znaczenie. — **Wszystkie** bez wyjątku polskie grupy socjalistyczne poza granicami Rzeczypospolitej stwierdziły bezpośrednio lub listownie swoją łączność ideową, swoją solidarność z naszą pracą.

Rozumiemy doskonale różnice w położeniu każdej z nich.

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji, PPS w Niemczech, Sekcja polska SD łotewskiej skupiają robotników i pracowników **stałych** mniejszości narodowych polskich w odnośnych państwach, reprezentują ludzi, będących **obywatelami** danych państw. Polski wysiłek socjalistyczny we Francji organizuje **emigrację** w zasadzie czasową, przejściową. Związek socjalistów polskich Ameryki Północnej — to rodzaj — powiedzmy — pośredni.

Odmienne muszą być zatem i metody pracy i zadania pracy.

By jednak ustalić ciągłą współpracę, by ustalić wymianę informacji i wszelkiej wzajemnej możliwej pomocy, by ujednostajnić kontakt z krajem i z partją „macierzystą" — PPS — powstała myśl utworzenia **Sekretarjatu polskich organizacyj socjalistycznych z poza granic Państwa Polskiego.**

Jesienią r. b. odbędzie się konferencja organizacyj zainteresowanych, prawdopodobnie w Morawskiej Ostrawie.

PPS stoi, naturalnie, na stanowisku **całkowitej samodzielności** i PSPR i PPS w Niemczech i ZSP Ameryki Północnej, i organizacyj polskich przy CGT we Francji i sekcji polskiej SD Łotwy. Kierownicy polskiego ruchu socjalistycznego poza Polską sami muszą decydować o swojej polityce i o swojem postępowaniu. Tembardziej jest nam drogą **łączność ideowa.** Tej jesteśmy pewni. Służymy naszym towarzyszom polskim w innych krajach pomocą, na jaką nas stać. Socjaliści polscy, reprezentujący mniejszości narodowe polskie, walczą zarazem o socjalizm wspólnie z socjalistami „większości" i o prawa narodowo-kulturalne Polaków, jako obywateli danego państwa; socjaliści polscy na emigracji „czasowej" organizują robotników i chłopów w imię socjalizmu i solidarności z robotnikami kraju „imigracji" w imię wierności jednocześnie dla Polski i jej kultury, dla Polski, do której kiedyś powrót nastąpi.

I jedna i druga praca wymaga współdziałania z PPS. Stały sekretarjat wspólny współdziałanie to i kontakt zacieśni i wzmocni.

Amnestjonować wypadki lwowskie

GŁOS ŻYDA-POLAKA

Każdy nieuprzedzony przyznać może, że wybryki młodzieży lwowskiej przeciw żydom nie były wywołane jakąś niespodziewaną, bezpośrednią przyczyną, ale że to był wybuch ognia dawno tlejącego, który rozgorzał tylko dzięki środowisku wytwarzającemu wiaterek, dzięki milieu żądnemu zawsze ognia, płomieni, a używającego żaru... i żarliwości religijnej jeno dla celów partyjnych swej zawsze zachłannej i nieznoszącej przeszkód kliki, bo stronnictwem poważnem takiego kierunku mianować przecież nie można, mimo że patronują mu wielcy utraceni dygnitarze t. zw. „narodowi".

Wypowiadały się na ten temat różne kierunki narodowe „katolickie" i „żydowskie" — czytało się też nieraz bardzo poważne głosy demokratyczne i konserwatywne, ale brak dotąd głosu Polaków wyznania mojżeszowego, typu dziś nieuznawanego i lekceważonego przez Polaków, jakoteż wyznawców Mojżesza.

E pur si muove!

Postanowiłem poruszyć kilka myśli o tym przedmiocie, nie dysponując jednak dziś własnym organem, muszę prosić o gościnę w szanownym organie, który przecież poza swym społecznym programem — jest przecież także pismem demokratycznem.

Ten demokratyzm, ta zdobycz haseł rewolucji francuskiej, nie przestaje być łącznikiem ludzi o szerszym światopoglądzie, zmierzających ku doskonałości, na przekór prądowi, któryby pragnął spetryfikować przywileje rodowe, majątkowe, rasowe, religijne...

Z tytułu tego duchowego powinowactwa proszę o zamieszczenie tych uwag oraz czytelników o bezstronną uwagę.

Jak wiadomo, we Lwowie, znowu we Lwowie działy się bardzo smutne wypadki na tle żydożerczem. Rozmiar szkód materjalnych jest drobnostką wobec zaniku etyki, zatrucia moralności politycznej, społecznej, religijnej. Nieszczęśliwe to od wybuchu wojny światowej miasto liczy znowu ofiary narazie mienia...

Kilka dziesiątek akademików ma odpowiadać za zbrodnie, gwałty, jakich się dopuściła na pewnej warstwie ludności lwowskiej. Akt oskarżenia podobno już wygotowany. Ma się więc wkrótce odbyć rozprawa, na której podług obowiązującego sądowego poaustrjackiego kodeksu karnego ma zapaść wyrok, skazujący z wszelkiemi konsekwencjami. Musimy sobie przedewszystkiem zadać pytanie, czy koniecznym jest ten sądowo-karny epilog?

Ślepy wykonawca ustawy oświadczy się oczywiście za wyrokiem. Człowiek społeczny, który chcąc nie chcąc, nie przestaje filozofować, rozważa atoli, że wszelkie ustawy są odpowiednikiem konieczności państwowych lub społecznych danej chwili, że stosowanie ścisłe ustaw mieści w sobie zawsze jakiś wyższy cel **ideowy**, zmierzający wytyczaną drogą ku Dobru.

Kto się nieco zajmował ustawodawstwem karnem, wie, że austrjacki kodeks karny zbudowanym jest na zasadzie odstraszenia, że tego kodeksu patronem jest Feuerbach (nomen - omen), — którego teorja coraz więcej traci zwolenników.

Nowoczesne ustawodawstwo usiłuje ludzkość poprawić, pogodzić niezgodności, nieraz sprzeczności, przez dobrowolne ofiary części na rzecz całości. Te wskazania zdobywają sobie uznanie nietylko wewnątrz państwa, ale i w zewnętrznej polityce, boć wszelkie represalja, czy zewnętrzne przeciw państwom obcym, czy też wewnętrzne przeciw pewnym warstwom lub jednostkom, nie tracą przez to charakteru gwałtu, że są sankcjami.

Nie zawsze musi się nogę bolącą amputować, nieraz wystarczy okład, masaż, środek wewnętrzny, a nieraz odpoczynek jest najodpowiedniejszy.

Celem jest nie reakcja przeciw bolejącej nodze, ale usunięcie bólu. I we Lwowie należy uleczyć ból, który tam sroży się od lat przedwojennych i jest przez niektóre poważne czynniki hodowanym jakby z obawy przed utratą racji bytu. Zbadajmyż tę chorobę, ustalmy djagnozę, zastanówmy się, czy ten środek uzdrawiający, jaki ustawodawstwo przestarzałe zaleca, jest stosownym i celowym.

Nie wgłębiamy się dziś w kwestję żydowską, boć nadto odbieglibyśmy od tematu, sprawdzić jednak musimy, że rozdźwięk między społeczeństwem rzymsko-katolickiem a żydowskiem szczególnie we Lwowie ma swoje źródło w akcji sjonistycznej, która za czasów austrjackich sympatyzowała z ukrainizmem, podczas przewrotu jawnie głosiła neutralność, a w rzeczywistości popierała cele ukraińskie.

Dlaczego? Rosnący wpływ partji narodowo-demokratycznej w ówczesnem Królestwie usiłował wprowadzić tamże ukrócenie praw żydów, co wywołało reakcję żydów przeciw temu stronnictwu.

Jak więc widzimy, oba odłamy ludności pracowały namiętnie na rzecz nieufności i nienawiści.

Powstanie państwowości polskiej we wschodniej Małopolsce łączy się niestety ze strasznemi wydarzeniami lwowskiemi w roku 1919 i wywołały tem silniejszą ekskluzywność. Wszak wówczas w komitecie paryskim zasiadał twórca nowoczesnego żydożerstwa Dmowski, wódz najliczniejszego w owym czasie stronnictwa, którego słowa — stanowiły dla wyległej na nienawiści społeczności — rozkazy.

Żydzi może dlatego, że trzeźwo myślą, może zaś dlatego, że stanowią mniejszość zgodnie odseparowaną, pierwsi się zreflektowali i porzuciwszy ofensywę, wytrwali w obronnej pozycji, przetrwawszy proces Steigera, ale ta ekskluzywność przyniosła im wątpliwej wartości zwycięstwo dwóch mandatów sejmowych. Rezultat ten był żerem dla narodowców polskich i taniec w takt nienawistnego, politycznego Jazz-Bandu szaleje dalej. Najprędzej — rzecz prosta — reaguje na to młodzież, a wśród niej ta, która najbardziej podlega wpływom tak zw. narodowym, które ją popychają w pychę, bo ją popychają żywioły, przesiąknięte nienawiścią nietylko przeciw żydom.

I w tem leży zagadnienie sprawy. Młodzież szczuta przez te nienawiścią przepojone warstwy, ulega ciągłemu podniecaniu w tem błędnem przekonaniu, że dokonuje wielkiego czynu patrjotycznego, niszczy majątek żydów, spodziewając się w ten sposób przyśpieszenia przymusowego wysiedlenia ich z oswobodzonej Ojczyzny, a równocześnie utrudnia pozycję rządu na zewnątrz. Wiemy tedy już, kto jest „ręka", a teraz zastanówmy się nad tem, kto jest tym „ślepym mieczem".

Jest nim akademicka młodzież korporancka.

Kilkanaście lat przed wojną w tymsamym Lwowie pierwszą korporacją była sjonistyczna „Leopolja", a ówczesna polska młodzież była oburzona z powodu wprowadzania do polskich uczelni praskich burszenszaftów. Dziś burszenszafty te nadają na Uniwersytecie Jana Kazimierza ton. One są narodowe, wyłącznie narodowe... bo katolickie.

Kto tworzy te szeregi?

Młodzież od 18 do 24 lat. A więc chłopcy i dziewczęta, którzy w chwili wybuchu wojny światowej liczyli 3—9 lat. Są to dzieci, które się wychowywały w warunkach najcięższych, jakie przechodziła ludzkość.

Przedewszystkiem walczącego ojca, brata, nieraz dziadka nie mogły zastąpić i najbardziej intensywna miłość macierzyńska. A ten niedostatek, brak nawet suchego chleba, brak opieki, brak wszelkich kulturalnych rozrywek — wszystkie te momenty wpłynęły na młodzież, która musiała stać się inną.

Dzieci te same się chowały i rosły, wyrabiały w sobie zupełnie nieuzasadnioną zarozumiałość i pychę; brak wiadomości naukowych wywoływały wojenne ułatwienia.

Dzieci te jednak były za młode, by uczestniczyć w walce o Niepodległość, która uszlachetnia, bo jest dobrowolna, ofiarna i ideowa. Najgorsza rzecz to, że dzieci te wychowały się, wsłuchane w słowa nienawiści, wygłaszane przez starszych, nieraz swoich nauczycieli, słowa uzasadniane nieraz pięknemi frazesami o egoizmie, dzieci te wpatrzone były w brudne interesy inflacyjne tych starszych.

W takiem środowisku — o wyjątkach przecie nie mówimy — wychowywana młodzież musiała przesiąknąć złem w tej atmosferze nienawiści i brudu. I dziś, kiedy ona fałszywe kroki czyni dlatego właśnie, że starsi w nich to „zło" wpoili, my mamy ich karać?

Byłaby to zbyt niesprawiedliwa sprawiedliwość! Instynkt państwowy wzdryga się przed pociąganiem do odpowiedzialności karnej młodzieży za czyny wywołane złym wpływem starszego pokolenia.

Dlatego w interesie istotnej sprawiedliwości wołamy: **zlikwidować te wypadki!**

Państwo przez swoje organy wykonawcze stłumiło wykroczenia lwowskie w zarodku. Stanęło na stanowisku europejskiem, praworządnem, zapewniło spokój i oddało sprawę sądowi. Sąd ma stosować ustawę. Społeczeństwo jednakże domaga się przebaczenia, bo młodzież nasza, jeśli nie lepszą, nie jest gorszą od młodzieży innych państw i narodowości.

Znanym jest wypadek, że młodzież we Florencji zamówiła obiad w restauracji, w międzyczasie zamordowała politycznego przeciwnika, — wróciła, by biesiadować i toastować.

W Niemczech chłopczyk 16-letni przy tenisie podał myśl zamordowania kanclerza i kanclerz ten przez tych chłopców wkrótce został zabity.

W Irlandji chłopcy kilkunastoletni z za węgła domów strzelali na Anglików jak na psy.

To tylko próbki zbrodni politycznych, a ileż to wypadków zbrodniczych wywołały inne pobudki, jak miłość, chęć zysku, seksualizm, zwyrodnienie etyczne — jak np. w Ameryce syn miljardera zdaje się żyda — zabił drugiego chłopca z ciekawości.

I młodzież nasza jest bezsprzecznie chorą, jest moralnie bardzo chorą i to nie z własnej winy, a jeśli za nie odpowiada starsze pokolenie, które ten moralnie zatruty świat stworzyło, to nie może za tę chorobę odpowiadać młodzież nieszczęśliwa. Młodzieży tej nie należy kryminałem od choroby odstraszać, ale leczyć ją trzeba, leczyć psychicznie, tem bardziej, że lwowska szczególnie młodzież od początku wojny światowej żyła na terenie wojennym bez przerwy.

Procedura nasza nowa nie zna abolicji a dla amnestji ogólnej wymaga ustawy. Sprawa jest jednakże pilną. Zwracamy się do decydujących czynników z prośbą o skorzystanie z obecności Najdostojniejszego Pana Prezydenta w Małopolsce i przedłożenie Mu wniosków na indywidualne amnestjonowanie wszystkich wmieszanych w zajścia lwowskie młodzieńców.

Feuerbachowi — wystarczy ustawa o postępowaniu doraźnem, my starajmy się poprawić sami a przedewszystkiem usiłujmy uleczyć chorą naszą nadzieję, naszą młodzież.

sko komisarza tow. Solona. Robotnik Solon, jako komisarz rządził przeszło rok, **podnosząc przypis o 40%.** Nie pomogły intrygi prowadzone przez kapitalistów wśród robotników przeciw Solonowi, którzy chcieli go, jako niedogodnego usunąć. Nie pomogły utrudnienia ze strony starostwa, dziesiątki rekursów i odwołań leży do dziś w województwie. Gospodarka Kasy była widoczna, tow. Solon zdał egzamin. Przyszedł p. Ochman i wezwał tow. Solona do siebie. Radził też Solonowi, żeby ustąpił, gdyż musi go odwołać. Pyta Solon, za co, — i otrzymuje odpowiedź:

— A nastały takie czasy, radzę panu zrezygnować, będę mógł przysłać podziękowanie za pańską pracę.

Tow. Solon nie zrezygnował, został odwołany, na jego miejsce mianowano **majora Zinsa**, komisarza przemyskiej Kasy. Czyż to nie partyjnictwo?

Tow. Solon byłby został na tem stanowisku, trzeba było tylko zmienić szyld. **Sumienie mu nie pozwalało, uczciwy, za to ma podziękę klasy robotniczej.** Cóż wy na to czwartobrygadowcy? **Dla was głupstwo sumienie — dla was karjera.**

Jeździ teraz komisarz major z Przemyśla autem i rządzi Kasą w Brzozowie, gdzie 2.000 ubezpieczonych musi utrzymać i przetrzymać komisarza.

Prezydent Mościcki u magnatów

—o—

P. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w czasie swego objazdu Małopolski zachodniej gościł kolejno u księcia Andrzeja Lubomirskiego w Przeworsku, u hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, u hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie, wkońcu u barona Götza-Okocimskiego w Okocimiu, skąd powrócił do Krakowa.

Dlaczego St. Zakrzewski
został usunięty z Kasy Chorych miasta Lwowa

Do Red. „Chwili" i „Słowa Polskiego" zostało wysłane następujące pismo:

Wobec ogłoszenia w Szanownem piśmie niezgodnego z prawdą twierdzenia p. St. Zakrzewskiego, jakoby usunięcie go z Kasy chorych m. Lwowa nastąpiło z powodów osobistych i politycznych, proszę o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na posiedzeniu komisji prezydjalnej Zarządu Kasy chorych m. Lwowa dn. 2 lipca 1929 rozpatrywano podanie p. St. Zakrzewskiego o stabilizację. Komisja w pełnym komplecie uchwaliła jednomyślnie odmówić stabilizacji z następujących powodów:

„Komisja prezydjalna stwierdza, że odnoszenie się do stron tak dyrektora jak i urzędników winno być zawsze taktowne, poważne i sprawiedliwe, a tembardziej odnoszenie się takie musi mieć miejsce w instytucji społecznej, jaką jest Kasa chorych.

Zachowanie się p. Zakrzewskiego wobec interesentów tak ubezpieczonych, jak i pracodawców, obfitujące w niezliczone wypadki wysokiego nietaktu jest sprzeczne z powyższą zasadą i naraża instytucję na jaknajgorszą opinję. To nieodpowiednie i dla Kasy chorych szkodliwe odnoszenie się p. Zakrzewskiego do interesentów niejednokrotnie znajdywało swój wyraz w zażaleniach tak ustnych jak i pisemnych, składanych bezpośrednio Prezydjum, członkom Zarządu jak i Dyrekcji Kasy chorych, a przykre echa tego urzędowania znajdywały często swój odgłos tak w prasie jak nawet i w skargach sądowych. — Z przykrością stwierdzić należy, że zażalenia te były niejednokrotnie uzasadnione i dobrą opinję o Kasie chorych niezasłużenie obniżyły.

Również odnoszenie się p. Zakrzewskiego do personalu biurowego i lekarskiego jest tego rodzaju, że wszelka współpraca spokojna staje się niemożliwą. Stan ten odbija się często nader ujemnie na toku urzędowania Kasy chorych, wykluczając niejednokrotnie możliwość bezpośredniego porozumienia się p. Zakrzewskiego z innymi pracownikami. Tylko częste interwencje prezydjum i dyrekcji w tej sprawie, współpracę tę dotąd zdołały utrzymać.

Odnośnie do konceptowego załatwiania spraw przez p. Zakrzewskiego Komisja Prezydjalna stwierdza, zgodnie z opinją komisji lustracyjnej Okr. Urzędu Ubezpieczeń, że jest ono nieodpowiedzialne do tego stopnia, że wymaga ustawicznej kontroli i nadzoru, a tem samem dyskwalifikuje go na kierownicze stanowisko.

Komisja prez. uznaje, że wobec wzrostu agend Kasy chorych niezbędne jest obsadzenie stanowiska wicedyrektora, wobec czego uchwala przyjść w najbliższym czasie na Zarząd z wnioskiem o pozyskanie odpowiedniego kandydata."

Dnia 4 lipca br. odbyło się posiedzenie Zarządu, w którem brało udział ośmiu członków Zarządu (dwóch brakło do kompletu), czterech zast. czł. Zarz., trzech członków komisji rewizyjnej i reprezentant urzędu ubezpieczeń. Posiedzenie to jednomyślnie aprobowało stanowisko komisji prezydjalnej.

P. Zakrzewski w swem podaniu o stabilizację napisał: „Zarząd, który odmówi mi stabilizacji i stanowiska wicedyrektora składa dowód, że nie chce mnie i nie reflektuje na moją współpracę. Ani chwili nie pozostanę w Kasie po jego uchwale", co przyjęto wobec powyższej decyzji Zarządu za rezygnację z posady, i zwolniono go z zajmowanego stanowiska.

Na przyspieszenie tej decyzji wpłynęła **próba szantażu** ze strony p. Zakrzewskiego, który nachodził członków Zarządu i twierdził, że jeżeli on będzie stabilizowany, Zarząd nie będzie rozwiązany, w przeciwnym razie przyjdzie komisarz.

Z prawdziwym szacunkiem
Jan Szczyrek,
dyrektor Kasy chor. m. Lwowa.

—ooo—

Majoryzacja Kas Chorych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Brzozów, 23 lipca.

Niedawno Kurjerek krakowski rozpisywał się na temat celowości wprowadzania komisarzy do Kas chorych. Chcemy też wykazać, że obecne metody są wprowadzone wyłącznie dla celów partyjnych. Socjaliści nie tylko dobrze gospodarowali, ale wychowywali ludzi na najwyższe placówki. W brzozowskiej Kasie chorych przed półtora rokiem rozwiązano zarząd i wprowadzono komisarza. Komisarzem został b. przewodniczący Kasy, zasłużony tow. robotnik Rudolf Solon. Zarząd był bojkotowany przez pracodawców, jak również przez b. dyrektora, który chciał sobie z Kasy zrobić swoje podwórko. Niedobór powstał skutkiem nieubezpieczania wielu pracowników w Kasie przez kombinatorów kapitalistycznych, którzy w ten sposób chcieli utrącić socjalistyczne rządy w Kasie. Zrozumiał to jednak dyr. urzędu ubezpieczeń p. Szkodziński, rozwiązując zarząd powołał na stanowi-

Nieczyste sprawy księdza

DWOJAKIE DOWODZENIE

W związku ze zdemaskowaniem sprawek jednego z księży polsko-amerykańskich pisze nowojorski „Nowy Świat":

„Ksiądz Stanisław Przybysz, rzekomo na dwa lata „urlopowany" duszpasterz z diecezji biskupa Rhodego w Green Bay, wyrabia sobie sławę bardzo notoryczną. Naprzód, jak stwierdziły pisma, wziął się do planów „kolonji religijnej" polskiej w Kalifornji. Potem rozszerzył swój widnokrąg i na spółkę z głośnym swego czasu księdzem Młynarczykiem rozpoczął wielką propagandę za polską kolonizacją w Kalifornji amerykańskiej, w Dolnej Kalifornji meksykańskiej i w Panamie.

Jak się chwalił, nawet listy „aeroplanem" wysyłał do prezydenta Mościckiego i ministrów w Warszawie, żądając poparcia tej „narodowej pracy".

Gdy „Dziennik Związkowy" ogłosił i odpowiednio skomentował otrzymane od władz kalifornijskich dowody, że **działalność ta jest oszukańczą, a co najmniej podejrzana**, ks. Przybysz był na tyle odważny, że Związkowi i jego redakcji wytoczył proces o 100 tysięcy dolarów odszkodowania! Aż oto, wedle ostatnich wiadomości z San Francisco, tenże ks. Przybysz **aresztowany został przez władze federalne za podrabianie znaczków pocztowych**, używanych zapewne przy wysyłce jego „literatury" kolonizacyjnej. Jednem słowem, ks. Przybysz wsławia się w kierunku, nic nie mającym wspólnego z kapłaństwem. Idzie, widocznie, drogą ks. Młynarczyka, który swego czasu również „cierpiał" w więzieniu za zgoła nie duchowne sprawy.

Czy to przyczyni się do utrwalenia wychodźtwa w tradycjach naszej wiary i obyczajów? — Czytelnicy niech odpowiedzą sami.

Zaznaczyć trzeba tylko jedno: — zawsze, gdy ksiądz wejdzie w ostry konflikt z prawem boskiem, lub ludzkiem, z niarodajnej strony słychać żale i protesty, że prasa zbyt się o tem rozpisuje. „Ksiądz przecież — twierdzą obrońcy — jest także człowiekiem i może błądzić. A za błąd jednego nie można zarzutu robić ani kościołowi, ani całemu klerowi".

Obrona całkiem słuszna, tylko przeoczona w niej jest jedna drobnostka. Oto stwierdzenie, że „ksiądz jest także człowiekiem" zjawia się dopiero **po katastrofie**, gdy któryś z duchownych już pogruchocze piedestał swego stanu. Przedtem słyszymy zawsze o wyłącznej doskonałości i nietykalnem dostojeństwie kapłaństwa".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Polityczne marzenia i nadzieje Włoch

JAK STARZY FASZYŚCI UCZĄ ŻÓŁTODZIOBYCH?

Faszystowski dziennik „Popolo d'Italia" wystąpił z przestrogą pod adresem **„młodych, niedoświadczonych faszystów"** z powodu ich nieopatrznego entuzjazmu dla prawicowych stronnictw zagranicznych i wrogich ataków na obcych lewicowców.

Jak stary pedagog stawiający urwiszów do kąta i prawiący im perorę — oświadcza „Popolo d'Italia": Błąd, polegający na przenoszeniu zasad i metod walki wewnętrznej na teren zagraniczny, to błąd niedoświadczenia, właściwy **młodym**: — stoczywszy boje w cieniu własnej dzwonnicy, zaczynają oni dopiero rozglądać się, co się dzieje poza granicami; ustalają sobie fałszywe podobieństwa, czy analogie, rozszczepiają obce narody na partje i nad jednemi się unoszą inne zwalczają, zależnie od tego, czy te partje orjentują się na prawo, czy na lewo. To jest zarówno śmieszne, jak niebezpieczne... Dalej pouczają starzy faszyści, na czem polegać, jakich reguł się trzymać powinien prawdziwy egoizm narodowy, prawdziwy szowinizm:

„W walce międzynarodowej — pisze „Popolo d' Italia" **gra** jest bardziej **skomplikowana:** partja lewicowa jakiegoś kraju bardzo dobrze **może** w pewnych okolicznościach być użyteczną dla narodowych celów włoskich, podczas gdy w innym kraju prawica może przedstawiać groźbę, czy nie bezpieczeństwo. Partje i rządy zagraniczne powinny być oceniane zatem nie na podstawie pokrewieństw lub sprzeczności, do idei faszystowskiej, lecz na podstawie korzyści czy ujemnych stron ich polityki wobec Włoch, wobec misji i wielkości Italji".

Łatwo się domyśleć o kogo głównie chodzi w tem kazaniu. Jak wiadomo, **faszyzm uważa w chwili dzisiejszej Francję za główną swoją przeciwniczkę.** Francję chciałby on izolować, marząc o tem, żeby ją Włochy zdystansowały na arenie polityki międzynarodowej. Przedewszystkiem chciałby faszyzm wytworzyć Francji konkurencję na morzu Śródziemnem i stopniowo ją wypierać z pozycyi, jakie ona tam zajmuje. — W duchu tej imperjalistycznej polityki Włochy objęły kosztowny patronat nad Albanją, aby mieć swoją strażnicę na Bałkanach i szpalerem włoskim objąć Adrjatyk. Jednym też z ważnych celów ugody z papiestwem było dążenie do wydarcia Francuzom protektoratu nad katolikami na bliskim Wschodzie. — W interesie swojej polityki wschodniej, którą udostępniać ma morze Śródziemne, trafiła flota włoska i na morze Czarne i pokłon przyjazny oddała... sowietom.

A północny brzeg Afryki — czyli południowy wręb morza Śródziemnego? Tu Włosi liczą na zalew swojego wychodźtwa, na płodność włoską, która zmajoryzuje Francuzów; do czasu pozostanie Francuzom na pociechę drążek z ich barwami, ale gdy Włosi, jak to ma miejsce w Tunisie, zaczną się mocno zakorzeniać, to z nastaniem jakiegoś wichru dziejowego — nuż złamie się flaga francuska i spadkobierczynią po jej upadku będzie flaga włoska.

W takich imperjalistycznych marzeniach lubuje się faszyzm włoski... W tych warunkach przykazaniem pierwszym polityki włoskiej musi być (skoro minęły rzymskie Cezary, co przychodziły, spojrzały i zwyciężały) starać się **o uzyskanie jak najbardziej przyjaznych stosunków z Anglją** — o przelicytowanie Francji w Londynie. I to nam tłumaczy właśnie lekcję, udzieloną żółtodziobom faszystowskim, którzy po dojściu do rządów partji pracy zaczęli napadać na gabinet MacDonalda, gdyż... socjalistom trzeba urągać!

Oczywiście rząd McDonalda nie może żywić żadnych specjalnych sympatyj dla faszystowskich Włoch, ale prasa włoska — zapewne przesadnie — wyobraża sobie, iż nowy rząd Wielkiej Brytanji dąży do przecięcia węzłów przyjaźni z Francją. Wszak „Mezzogiorno" napisał już triumfalny artykuł na temat odosobnienia Francji, w którym twierdził: „Faktem jest, że u boku Francji nie pozostaje już żadne mocarstwo: ani Anglja sprzymierzona, ani Ameryka zaprzyjaźniona, ani Belgja, ani (oczywiście) Włochy, które doświadczyły były przed, podczas i po wojnie tylko egoizmu i niewdzięczności siostrzycy łacińskiej; — przy Francji pozostają już tylko niektóre mniejsze państwa, w ich liczbie Czechosłowacja i Jugosławja".

Słowem, prasa faszystowska... na swoich szpaltach zupełnie niweczy polityczne Francję (której, coprawda, Włochy w kolosalnym stopniu zawdzięczają swoje zjednoczenie) i liczy, że w rzeczywistości — kasztany z ognia może wyciągnąć dla niej Labour Party. Irytuje się więc na „młokosów", którzy nie dostrzegają lisich ścieżek dojrzałej prasy faszystowskiej. Wyczuwa to i prasa francuska, która ze swojej strony wywodzi, że proroctwa włoskie są przedwczesne i że obecni kierownicy nawy angielskiej nie śpieszą się z odwracaniem dotychczasowej polityki w stosunku do Francji.

Z życia robotniczego

UMOWA CENNIKOWA W ZAWODZIE KAFLARSKIM

Dnia 21 bm. została zawarta umowa cennikowa między przedstawicielami wytwórni i przedsiębiorstw kaflarskich w Krakowie a Związkiem Robotników Budowlanych Oddział kaflarzy w Krakowie, **podnosząca dotychczasowe płace objęte cennikiem z dnia 23 maja 1928 o 10%** z wyjątkiem kafli skawińskich, przy których obowiązuje cena z dnia 1 listopada 1928, z tem, że podwyżka ceny kafla flussowego, tj. zrównanie go z ceną kafla skawińskiego nastąpi z dniem 1 stycznia 1930. Umowa obowiązuje na jeden rok, to jest do dnia 1 sierpnia 1930.

LOKAUT W SPORYSZU

W Sporyszu, w powiecie żywieckim, robotnicy dotknięci są lokautem. Fabryka śrub zawiesiła pacę, zostawiając bez pracy 382 robotników. Pracują dalej tylko młodociani uczniowie, których dyrekcja używa do wyładowywania i załadowywania materjałów i towaru. Praca ta polegająca na dźwiganiu bali drutu i koszów z żelazem jest w zwykłych warunkach mordownia dla dorosłych silnych robotników, a cóż dopiero dla chłopców, z których żaden jeszcze nie zaczął 18 roku życia. Jest to jaskrawe naruszenie ustawy o ochronie pracy młodocianych. W dodatku ci chłopcy nie są wcale robotnikami jeno uczniami. Obecnie wykonywują prace, które z nauką nie mają nic wspólnego. Do dźwigania ciężarów kwalifikacji nie potrzeba. Uczyć się pozatem teraz nie mogą, bo robota stoi robotnicy, przy których mogliby się uczyć siedzą w domu.

Podkreślić należy, że „Kurjerek" krakowski dał o lokaucie w Sporyszu jaknajbałamutniejsze informacje. Liczbę zlokautowanych podniósł do 600. Hutę żelazną w Węgierskiej Górce zaawansował na kopalnię i wreszcie zapowiedział odbycie się we wtorek jakiejś konferencji, o której nam tu nic nie wiadomo. Informowaliśmy się w tej sprawie w okręgowym sekretarjatcie Związku robotników przemysłu metalowego w Bielsku, ale okazało się, że żadna konferencja na wtorek wyznaczona nie została.

STOSUNKI W KOPALNIACH NAFTY W KROŚNIEŃSKIEM

Nieraz już opisywaliśmy stosunki panujące na kopalniach w Krośnieńskiem. Dziś dorzucamy parę nowych kwiatków ciężkich warunków pracy naftowców.

Na wielu kopalniach umowa zbiorowa nie jest stosowana, a co gorsze przemysłowcy **wogóle nie wypłacają zarobków robotniczych.** Kop. Locarno w Harklowej, gdzie właścicielem jest p. Jasieński, zalega robotnikom z należnością ogromną, bo przenosi na **30 robotników sumę 35 tysięcy złotych.** Ostatnio z braku węgla wogóle nawet ruch pompowy ustał. Robotnicy nie mieli innej drogi, jak sądownie dochodzić swoich pretensyi i **czekają już kilka miesięcy**, aby słusznie zapracowany grosz był wreszcie wypłacony. Dotkliwie daje się odczuwać nam brak Sądów Pracy, gdyż musimy przy skargach cywilnych czekać po kilka miesięcy, co jeszcze powiększa rozpacz robotników.

Druga firma Zachodnie Zagłębie w Kobylance w inny sposób szykanują robotników. Oto od kilku miesięcy zatrudnia się robotników po 3 czy **4 złote** w szybach i innych działach, gdzie starzy robotnicy mają płace według umowy. Na nic się zdały usiłowania robotników, by ujednostajnić płace robotników wykonywujących tesame czynności — właściciel kopalni obszarnik i cukrownik z Poznańskiego p. Longschamps wraz z kierownikiem Bilińskim z uporem wszelkie propozycje robotników odrzuca. Ostatnio robotnicy na zebraniu dn. **19** postanowili wysunąć ostatni termin 1 sierpnia, do którego na wspólnych konferencjach sprawa ma być wreszcie uregulowana. Dziwne przytem stanowisko zajmuje Inspekcja Pracy w Tarnowie, bo oto Związek zwracał się bezskutecznie dwukrotnie w sprawie zwołania z udziałem inspektora pracy konferencji, by pouczyć pp. Bilińskich, jak należy szanować umowy zawarte z robotnikami.

Podawaliśmy też panu inspektorowi pracy do wiadomości o tem, że na kopalniach Zachodnie Zagłębie, kop. Kanna, kop. Kinga robotnicy pracują **po 12 godzin w wielu działach pracy**, co niezgodne jest z obowiązującą ustawą o czasie pracy, zwłaszcza w okresie olbrzymiego bezrobocia. Żadna kopalnia nie wydała dotychczas książeczek obrachunkowych, twierdząc, że **Inspekcja Pracy ich zwolniła od tego.** Radzibylibyśmy się dowiedzieć, na jakiej podstawie się to stało, kto jest nie w porządku, jeśli zarządy kopalń, inspekcji przysługuje prawo **ukarania grzywnami opornych.** Trudno przychodzi panu inspektorowi pracy wymierzyć grzywnę, jeśli używa się koni kopalnianych przy wyjazdach i kończy urzędowanie „obiadkiem" u kierownika. Czekamy zatem, aby tutaj p. minister pracy Prystor wykazał swoją energje i pouczył podwładnych sobie panów inspektorów o ich obowiązkach.

Przyrost ludności w Małopolsce

—o—

Główny urząd statystyczny ogłosił w zeszycie drugim „Kwartalnika Statystycznego" tablice małżeństw, urodzeń i zgonów w województwach południowych w r. 1926. Jest to pierwsza po wojnie szczegółowa publikacja, dotycząca ruchu naturalnego ludności na terenie Małopolski. W zestawieniu z analogicznemi tablicami dla województw zachodnich za ten sam rok ogłoszonych w zeszycie drugim Kwartalnika z roku 1928 r. publikacja ta pozwala czytelnikowi na dokładne zorjentowanie się w kształtowaniu się ruchu naturalnego ludności w dwuch dzielnicach Niepodległej Polski. Takież publikacje za r. 1927 obejmować będą całe Państwo.

Ruch spółdzielczy

—o—

SPÓŁDZIELNIE W POLSCE

Główny urząd statystyczny ogłosił monografję p. Józefa Gątkiewicza w Kwartalniku Statystycznym, zeszycie drugim, tom VI, r. 1929 pt. „Spółdzielnie w Polsce w latach 1926—1928". Dowiadujemy się z niej, że spółdzielni związkowych w r. 1927 było 7961 wraz z 2,2 milj. członkami. W stosunku do r. 1926 spółdzielnie związkowe wzrosły o 17 proc. w r. 1927, członkowie zaś — o 13 proc. Wogóle spółdzielczość w Polsce w latach powojennych wykazuje stałe tendencje rozwojowe, jak zaś z monografji wynika, gospodarczo utrwala się jaknajpomyślniej.

Ruch kolejarski

—o—

WARCHOLSKIM JEDNOSTKOM Z KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH W KRAKOWIE W ODPOWIEDZI

W „Kurjerku" krakowskim z 22 lipca pojawił się poraz czwarty paszkwil, umieszczony przez warcholskie jednostki z koła miejscowego Związku Zawodowego Maszynistów kolejowych w Krakowie, jakoby na zebraniu w dniu 16 bm., na które to zebranie rzekomo przybyli przedstawiciele maszynistów ze Stanisławowa, Warszawy i Skarzyska, oraz z Tarnowa, Nowego Sącza, Oświęcimia i Krakowa-Płaszowa, dalej jakoby powodem rzekomej burzliwej dyskusji był przewodniczący okręgu krakowskiego p. Spyt.

Zastrzegając sobie pociągnięcie oszczerców do odpowiedzialności na innej drodze, uważamy za wskazane podać do wiadomości członków koła krakowskiego właściwy stan rzeczy, kto zacz byli ci rzekomo przedstawiciele zaproszeni przez niedorostków tamtejszego koła. Wezwano zatem z Warszawy maszynistę byłych kolei rosyjskich p. Pileckiego, który za zbrodnię oszczerstwa został ukarany dwumiesięcznym aresztem i który z tego powodu ze Związku Maszynistów został przed rokiem wykluczony. — Drugim rzekomym przedstawicielem był maszynista Korzeniowski ze Stanisławowa, któremu za podobne sprawy grozi conajmniej takaż kara, a ponieważ sprawa ta jest w sądzie, gdyż udaremniał dotąd jej ukończenie, przeto został przez walny zjazd w Warszawie w roku 1928 ze Związku Maszynistów wykluczony. Pozostałymi delegatami byli dwaj członkowie koła w Nowym Sączu, jeden członek Związku z Tarnowa, oraz jeden członek Związku ze Szczakowej, wszyscy zaproszeni podstępnie, że obrady toczyć się będą nad dobrem organizacji, a w rezultacie żaden z nich do głosu nie został dopuszczony, wobec czego opuścili zebranie, składające się zresztą aż z 24 osób (koło Kraków liczy 160 członków), tyle dla wyjaśnienia członkom koła Kraków.

Ażeby jednak intrygantom z koła krakowskiego na których czele stoi pom. maszynisty Drożyński, który za nieumiejętne obchodzenie się z parowozem podczas jazdy przejechał pociągiem pasażerskim stację bez zatrzymania, a tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie spowodował strasznej katastrofy, za co ze służby na parowozie został usunięty, zaś obecnie przez usiłowane podkopywanie autorytetu silnej i zdrowej organizacji, jaką jest Związek Zawodowy Maszynistów, — usiłuje przypodobać się czynnikom, którym na rozbijaniu jedności zawodowej zależy, podamy w najbliższych numerach pisma, jego wielkie zasługi w obronie Ojczyzny, któremi pragnie szermować z okazji swej kilkutygodniowego pobytu na froncie, wykażemy, gdzie był, gdy inni walczyli, wykażemy jego praktykę fachową na posadzie lokaja, chodzącego na spacer z pieskiem.

Uczciwie i zdrowo myślącym maszynistom okręgu krakowskiego podajemy do wiadomości jak następuje:

1) Rezolucja maszynistów koła Jasło: Zgromadzeni maszyniści koła miejscowego Jasło w dniu 2 czerwca br. uchwalają: Wobec ukazania się w prasie artykułów nic wspólnego z prawdą nie mających, a wyraźnie skierowanej przeciw organizacji Związku Maszynistów, usiłujących bałamucić opinię publiczną. Zgromadzeni domagają się od władz związkowych pociągnięcia do odpowiedzialności kilku jednostek z koła Kraków. Zgromadzeni wyrażają pełne wotum zaufania Zarządowi Głównemu oraz Zarządowi okręgowemu za dotychczasową pracę. Zgromadzeni domagają się sprostowania umieszczonych w pismach artykułów nic wspólnego z prawdą nie mających i pociągnięcia autorów tych artykułów do odpowiedzialności. Zgromadzeni zaznaczają, że stoją wiernie do dyspozycji Zarządu Centralnego ZZM celem poparcia swych słusznych postulatów.

2) Rezolucja Maszynistów koła Kraków-Płaszów: Zgromadzeni maszyniści koła Kraków-Płaszów w dniu 27 czerwca br. uchwalają: Wobec ukazania się w miejscowej prasie artykułów niezgodnych z prawdą przeciwko zdrowej organizacji ZZM, a także wobec ordynarnego zachowania się kilku jednostek z koła Kraków na zebraniach w dniach 12 i 18 bm. Zgromadzeni domagają się pociągnięcia na drodze organizacyjnej do odpowiedzialności tych kol., którzy w sposób dotąd niepraktykowany zachowali się na zebraniach. — Zgromadzeni uważają, że krytyka działalności Zarządu winna odbyć się na walnym zjeździe delegatów. Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie dla Zarządu Głównego, oraz Zarządu okręgu.

3) Rezolucja maszynistów koła miejscowego w Suchej z dnia 16 lipca 1929: Zgromadzeni maszyniści oburzeni nikczemną robotą kilku jednostek koła Kraków usiłujących przez umieszczanie kłamliwych notatek w pismach zachwiać jedność organizacyjną maszynistów, wyrażając pogardę tym jednostkom jako do pracy organizacyjnej niedorosłym. Zgromadzeni domagają się usunięcia tych jednostek ze Związku maszynistów, zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie Zarządowi Głównemu i Zarządowi Okręgowemu za ich dotychczasową działalność aprobując w zupełności przystąpienie ZZM do komisji Związków klasowych.

4) Rezolucja maszynistów koła miejscowego Nowy Sącz z dnia 17 lipca 1929: Zgromadzeni maszyniści koła miejsc. Nowy Sącz potępiają warcholską robotę kilku krakowskich malkontentów naszego Związku przez pisanie bredni w „Kurjerku", albowiem godzą one w solidarność naszego Związku. Zgromadzeni uważają przystąpienie do Związków klasowych za rzecz godną naśladowania i dla organizacji korzystną. Zgromadzeni wyrażają politowanie dla tępoty umysłowej autorów rozesłanej odezwy jakoby przystąpienie Związku maszynistów do komisji Związków klasowych równało się zaparciu i obrony własnej polskiej ziemi, gdyż w chwilach, gdy tego zaszła potrzeba dali dowody, że są dobrymi obywatelami kraju i państwa, nie chełpiąc się tem, jak to robią autorzy odezwy. Zgromadzeni wyrażają Zarządowi Głównemu Związku pełne zaufanie za pracę dla dobra organizacji, potępiają i brzydzą się wstrętną i brudną robotą kilku wywrotowców krakowskich przez pisanie bredni i rozsyłanie członkom. Zgromadzeni domagają się usunięcia tych szkodników z organizacji ZZM jako rozbijaczy i karjerowiczów.

5) Rezolucja maszynistów okręgu warszawskiego i delegatów na walny zjazd do Poznania z dnia 10 lipca br.:

Zjazd okręgowy dyrekcji warszawskiej delegatów na X-ty Walny Zjazd Związku Zawodowego Maszynistów odbyty w dniu 10 lipca 1929 roku akceptuje zdeklarowanie się Zarządu Głównego ZZM do Związków klasowych, o ile takowe nastąpiło zgodnie z uchwałami VII, VIII i IX walnych zjazdów.

6) Rezolucja maszynistów koła Dziedzice z dn. 19 lipca 1929: Zgromadzeni maszyniści koła Dziedzice w dniu 19 lipca 1929 r. uchwalają Zarządowi Głównemu i Zarządowi Okręgowemu ZZM votum zaufania, akceptując uchwałę przystąpienia do komisji Związków klasowych jako uchwałę VIII Walnego Zjazdu we Wilnie. Zgromadzeni piętnują robotę jednostek koła krakowskiego, jak również wyrażają oburzenie za umieszczone artykuły niezgodne z prawdą, a szkodzące organizacji ZZM w „Kurjerku" codziennym. Zgromadzeni żądają ukarania warchołów.

7) Rezolucja maszynistów koła Oświęcim z dn. 19 lipca 1929: Zgromadzeni maszyniści koła Oświęcim uchwalają jednogłośnie votum zaufania dla Zarządu Głównego oraz zarządu okręgowego Związku Zawodowego maszynistów. Potępiają przeciw organizacyjną robotę i postępowanie kilku jednostek z koła Kraków na tle przystąpienia do Związków klasowych.

8) Rezolucja maszynistów koła Bielsko z dnia 20 lipca 1929: Zgromadzeni maszyniści koła miejscowego w Bielsku w dniu 20 lipca br. uchwalają votum zaufania dla Zarządu Głównego oraz Zarządu Okręgowego ZZM. Potępiają warcholską robotę jednostek z koła Kraków na tle przystąpienia ZZM do Związków klasowych. Zaznaczają, że przystąpienie to nastąpiło zgodnie i na podstawie uchwał Walnych Zjazdów we Wilnie i we Warszawie, a ostateczną ocenę tego przystąpienia wyda Walny Zjazd w Poznaniu, a nie jednostki z koła miejscowego Kraków. Zgromadzeni domagają się pociągnięcia wichrzycieli z koła Kraków do organizacyjnej odpowiedzialności.

Tak się przedstawia wielka burza w małej szklance wody, prowadzona z rozgłosem przez dosłownie 6 ludzi w parowozowni krakowskiej. Ciąg dalszy ogłoszenia rezolucji z pozostałych kół obejmujących razem tysiąc członków ZZM nastąpi.

—ooo—

WIELKIE ŚWIĘTO ROBOTNICZE W SAMBORZE

Z okazji przypadającego dziesięciolecia istnienia koła miejscowego ZZK postanowił zarząd uczcić ten fakt uroczyście i połączyć to z niemniej ważnem dla koła zdarzeniem, odsłonięciem sztandaru. Okres represji i faszyzacji społeczeństwa, okres zniesienia samorządów i autonomji Kasy Chorych i duszenia wszelkiej myśli socjalistycznej wpłynął, że dzień 21 lipca stał się świętem całej klasy robotniczej Sambora. O godz. 11'30 sala Sokoła zapełniła się kolejarzami i robotnikami ze Zw. Zaw., PPS i org. młodzieży TUR, aby dzielić radość wspólnie z kolejarzami, że mimo trudności i szykan potrafili przetrwać ten czas i rozwinąć swoją organizację, jakoteż zdobyć się na odsłonięcie sztandaru. Zagaił i przewodniczył tow. **Prędkiewicz**, prezes koła ZZK, witając delegatów ze Lwowa, Krakowa, Stryja, Chyrowa, Chodorowa i Przemyśla. Następnie tow. **Kwintowski** omówił dzieje koła samborskiego, kończąc swe przemówienie apelem do kolejarzy, by wstępywali w szeregi ZZK i nie wstępywali do związków żółtych itp. Z ramienia Kom. Wyk. ZZK przemawiał tow. **Talarek**, który podkreślił, że dla robotnika niema bezpartyjnych związków. Dzisiaj stosunki się znacznie pogorszyły, dlatego **jedynie klasa zorganizowana odeprzeć może ataki burżuazji, kolejarze muszą pójść w jednym szeregu z całym ruchem robotniczym** i dlatego bezpartyjność związków zawodowych jest fikcją.

W imieniu OKR PPS i miejscowego kom. PPS przemówił tow. **Lowenstein**, który nawoływał pod czerwony sztandar. Tow. **Lang** w imieniu OKR PPS Lwów przypomniał pierwsze chwile ZZK, walki, jakie Związek toczyć musiał o chleb codzienny dla szerokich warstw pracowników kolejowych. Tow. **Stelarz** w imieniu koła ZZK w Krakowie omówił obecną sytuację w Polsce, wykazał, że rozbicie jedności wśród kolejarzy może przysporzyć wiele zła samym kolejarzom i że **drobne związeczki przyniosą korzyść jedynie jednostkom żerującym na ciele robotnika w rodzaju „prowodyrów" z BBS, komuniątek itd.** — Tylko czerwony sztandar, który dzisiaj odsłaniamy, może być drogowskazem dla kolejarzy.

Przemówienia poszczególnych mowców przeplatano deklamacjami tow. **Łukaczyńskiego** z org. młodz. TUR śpiewami robotniczemi, jakoteż produkcjami orkiestry kolejarzy Harmonja.

Zakończył uroczystości tow. **Drolten**, odczytując liczne telegramy i listy gratulacyjne, poczem wezwał obecną młodzież do wstępowania do org. młodz. TUR-a. Następnie uformował się pochód, na którego czele kroczyło 6 czerwonych sztandarów, utrwalając nadzieję, że socjalizm przetrwa **wszystkie zakusy pułkowników.** — Popołudniu odbył się festyn, na którym prócz zabawy omawiano żywo z delegatami obecną sytuację polityczną.

Uwłasnowolnienie Indjan w Stanach Zjednoczonych

Jak donosi prasa amerykańska, powziął rząd Stanów Zjednoczonych uchwałę, która ma zmienić w przyszłości stosunek rządu do Indjan. Sekretarz spraw wewnętrznych Ray Lyman Wilbur jest zdania, że Indjan należy stopniowo przyzwyczajać do myślenia o sobie i do obowiązków obywatelskich. Stopniowanie, o którem mowa, oznacza, że Indjanie nie zostaną odrazu i w zupełności uwłasnowolnieni z prawem robienia ze swojemi majątkami, co im się spodoba, lub dowolnego wydalania się z granic na osiedlenie im wyznaczonych, lecz, że w przeciągu najbliższych 25 lat (coza ogromny okres czasu! Red. Nap.) skończy się kuratela nad nimi...

Wiadomo jest, iż Indjanie, którzy byli pierwotnymi gospodarzami tego kraju, zanim przybyli tu biali ludzie, przeszli fatalną — nie rozwijającą ich, lecz przygnębiającą ich zdolności twórcze — szkołę życia. Gdy biali zdobyli taką przewagę nad nimi, że ustało ich tępienie orężne i gdy im wyznaczono rezerwaty na ich użytek — jeszcze i tam nie mogli ufać, że ich położenie jest ustalone, że istnieją jakieś prawa, które ich strzegą...

Wszakże przed stu laty właśnie za prezydentury Monroego Indjanom, zamieszkałym na wschód od Missisipi kazano się przesiedlić na zachód, a gdy niektóre plemiona nie chciały opuścić swych siedzib, przemocą je stamtąd rugowano! Poniewierka, wódka, choroby sprawiły, że na terytorjum Stanów Zjednoczonych topniała ilość Indjan. Uznani za niezdolnych do decydowania o swoich sprawach znaleźli się pod opieką rządu. Obecnie, zdaniem sekretarza Wilbura, zmienić trzeba system przedewszystkiem szkolny, stosowany w szkołach dla Indjan — tak, aby młodzi Indjanie mogli po ukończeniu szkół zajmować różne stanowiska w przemyśle, handlu i rolnictwie, narówni z białymi ludźmi. Na kierownika wydziału, zajmującego się sprawami Indjan powołał Wilbur komisarza Rhoadsa, obznajomionego dobrze z ich potrzebami.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

Kraków, 25 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA W TATRY

Wycieczka zarządu głównego TUR w Tatry wyjeżdża z Warszawy 14 sierpnia wiecz.; 15 zwiedzi Kraków i tegoż dnia wieczorem przybywa do Zakopanego, gdzie zanocuje w schronisku Tow. Tatrzańskiego. Dalszy program: 16 przez Zawrat do Morskiego Oka, 17 przez przełęcz Mięguszowiecką do Popradskiego stawu, 18 czeskie uzdrowiska — szczyrbskie jezioro, Smokowiec, wodospady Kohlbachu, 19 przez Polski Grzebień i M. Wysoką do Roztoki. 20 powrót do Zakopanego. 21 zwiedzenie Zakopanego i okolic. Odjazd wieczorem. Osoby słabsze jadą pierwszego dnia do Morskiego Oka autobusem lub końmi. W podobny też sposób mogą wrócić. Wycieczka nie jest trudna. Koszta 65 zł. bez jedzenia. Prowadzą tow. Czapiński i Rutkiewicz. Program może ulec pewnym zmianom. Informacje: sekretarjat TUR, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża, 20, tel. 325-03.

—ooo—

Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Baronowa Wanda Schwanitz-Szwantowska darowała Muzeum Narodowemu portret olejny artysty malarza Stanisława Tondosa, pendzla Jacka Malczewskiego, oraz akwarelę Stanisława Tondosa przedstawiającą motyw z Kaźmierza w Krakowie. Obrazy te wystawiono w salach Sukiennic. Ponadto wystawione zostały jako depozyty Muzeum Wielkopolskiego, z tego samego daru pochodzące obrazy: olejny L. Delaveaux: „Wieśniaczki" i dwie akwarele J. Fałata.

KRAKÓW UCZCIŁ BOHATERSKI ZGON ŚP. MAJORA IDZIKOWSKIEGO. W piątek 19 lipca odbyło się w Krakowie staraniem prezydjum miasta Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz dowódcy i oficerów 2 p. lotniczego żałobne posiedzenie w gmachu województwa, poświęcone pamięci bohaterskiego lotnika. W poniedziałek 22 lipca w krakowskiem Radjo wygłosił mjr. pil. Gilewicz z 2 p. lotn. „Wspomnienie o śp. majorze Idzikowskim, jako koledze i lotniku", podnosząc jego czyn jako świątynię bohaterstwa dla lotników, ofiarności i ukochania silnej skrzydlatej Polski. We wtorek 23 lipca odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez ks. biskupa Rosponda, podczas którego kazanie wygłosił ks. dziekan gen. Niezgoda, mówiąc, że duch śp. mjra Idzikowskiego będzie drogowskazem dla naszych rycerzy skrzydlatych młodej Polski. Podczas mszy żałobne pienia wykonał chór i orkiestra 20 pp., nad miastem krążyły liczne samoloty. Na nabożeństwo przybyli: przedstawiciel wojewody krakowskiego, nieobecnego w Krakowie, prezydjum miasta Krakowa, przedstawiciele władz państwowych, wojska, cały korpus oficerski 2 p. lotniczego, weterani ze sztandarem, związek legjonistów, hallerczyków, aeroklub akademicki, młodzież i tłumy publiczności. Pośród jarzących świec wznosił się wspaniały katafalk, tonący w zieleni, a u szczytu skrzyżowanych śmigieł w otoczeniu wieńca laurowego spoczywał portret śp. mjra Idzikowskiego, uwieńczony piękną wiązanką białoczerwonych róż i mnóstwem kwiecia.

DRUGI AUTOBUS KRAKÓW—JORDANÓW. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 21 lipca drugi autobus z Krakowa do Jordanowa. Odjazd z placu św. Ducha o godzinie 14.30, odjazd z Jordanowa o godz. 7.

WAŻNE DLA WYCIECZEK, PRZYBYWAJĄCYCH DO KRAKOWA. Komitet Opieki nad wycieczkami, przybywającemi do Krakowa, wydał bezpłatny „Informator dla zwiedzających Kraków". Informator ten każdy przybywający do Krakowa otrzymać może w biurze komitetu, ul. św. Anny 5, lub u dyżurujących posterunkowych policji państwowej na dworcu kolejowym względnie u portjerów przy wyjściu z dworca.

RUCH LUDNOŚCI W MAJU 1929 R. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 134 (w kwietniu 217), w tem chrześcijańskich 107 (170). Urodziło się żywo dzieci 440 (373) nieślubnych 103 (90), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 227 (183). W tym samym okresie czasu zmarło osób 333 (323), z czego miejscowych 223 (217). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 185 (175). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 55 i na choroby organiczne serca 46. Wśród zmarłych było chrześcijan 277 (w kwietniu 254).

DO WIADOMOŚCI P. PREZESA DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE. Przy zmianie pociągów z d. 15 maja 1929 widocznie dyrekcja kolei w Krakowie miała na myśli dobrze zrobić tak dla jeżdżących, jak i dla kolei, tymczasem minęło się jedno z drugiem, a mianowicie: Pociąg osobowy kursujący tylko w soboty Nr. 223 A odjeżdża z Krakowa-Płaszowa o g. 15, czyli, że 29 minut temu, jak odeszedł przed nim pociąg 223. Ten właśnie pociąg zabrał wszystkich jeżdżących w tym kierunku, taki przeładowany wbrew wszelkim przepisom, całe pomosty i stopnie pełne ludzi, o kontroli w tym pociągu nie można mówić, może dopiero od Kłaja. Zaś właśnie pociąg 223 A idzie prawie że próżny, nie więcej jak 50 osób w całym pociągu. Prosimy naocznie zbadać w Krakowie-Płaszowie. Gdyby pociąg Nr. 223 A z Krakowa-Płaszowa odjeżdżał np o godz. 13.20 co ma trasę w tym kierunku wolną. Wszyscy jeżdżący w tym kierunku odjechaliby wcześniej a pociąg 223 byłby odciążony, byłoby mniej więcej równe obciążenie, kontrola byłaby możliwa i jadący zadowoleni. Proszą oni koniecznie o przesunięcie po ciągu Nr. 223 A na godzinę 13.20. Uprasza się p. prezesa DKP w Krakowie o zbadanie sprawy na miejscu i uwzględnienia niniejszej prośby.

SAMOBÓJSTWO. W toku dochodzeń w sprawie znalezienia zwłok Pawła Janika obok toru kolejowego przy ul. Czyżówka ustalono, że Janik popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg, jednak nie upadł pod szyny, lecz dostał się pod spód maszyny i wskutek silnego zgniecenia jelit i krwotoku wewnętrznego nastąpiła śmierć. — Stwierdzono, że Janik od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, którego powodem były stosunki miłosne, utrzymywane ze swą narzeczoną.

OFIARA PRACY NA RUSZTOWANIU. Dnia 23 bm. spadł z rusztowania z wysokości II piętra przy budowie domu na ul. św. Tomasza Jan Grabczyński lat 54, murarz i doznał ogólnych potłuczeń na ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Grabczyńskiego do szpitala św. Łazarza.

ZNALEZIONY NOWORODEK. Wczoraj znaleziono obok kościoła św. Mikołaja przy ul. Kopernika porzucone kilkudniowe niemowlę płci męskiej. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

ARESZTOWANIA. W związku z kradzieżą piwa i gotówki 25 zł. na szkodę firmy Haberbusch i Schiele przy ul. Przemysłowej, aresztowały organa policyjne V Komisarjatu dalszego spólnika tej kradzieży w osobie Hausnera Edwarda (lat 26) rzeźnika, zamieszkałego przy ul. Salinarnej 18. — Aresztowanego odstawiono do aresztów sądowych w ślad za spólnikami.

—ooo—

—ooo—

Prezydent Rzplitej w Krakowie

Wczoraj z racji pobytu Prezydenta Rzplitej w Krakowie odbyły się ćwiczenia saperów na poligonie ćwiczebnym w Dąbiu, oraz pokaz budowy mostu. Uroczystość ta była związana ze świętem pułkowem 1 i 2 pułków saperów kolejowych w Krakowie.

Rano na poligonie ćwiczebnym 1 p. sap. kol. w Dąbiu zebrali się przedstawiciele władz, wojskowości, miasta, delegacje stowarzyszeń, oraz przedstawiciele prasy. Na uroczystość przyjechali z Warszawy wiceminister spraw wojskowych Fabrycy, gen. Dreszer, minister Boerner i radca min. Jezierski.

O godz. 10.30 nadjechał samochodem Prezydent powitany przez miejscowe władze, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Następnie ks. kap. Niezgoda odprawił mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie, poczem odbył się pokaz budowy mostu, po którym przejechały lokomotywy i ćwiczenia saperów, które wypadły bardzo sprawnie. Po uroczystości Prezydent powrócił na Wawel.

O godz. 4 popoł. Prezydent Rzplitej wyjechał samochodem do Rabsztyna w województwie kieleckiem. Po drodze zatrzymał się w Ojcowie i przy bramie Krakowskiej dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianie skalnej na pamiątkę ukończenia budowy drogi z Krakowa do Ojcowa. Imieniem spółki drogowej, której kosztem została droga zbudowana przemówił b. marszałek powiatowy Stefan Skrzyński. Zebrane przy bramie tłumy publiczności urządziły Prezydentowi długotrwałą owację.

Po uroczystości na polanie w Krakowskiej Bramie urządzono podwieczorek, w którym przy stołach na murawie zasiadło około 100 osób.

Stąd po chwilowym odpoczynku Prezydent Rzplitej odjechał samochodem do Rabsztyna. Na krańcach miasta zbudowano bramę triumfalną, gdzie oczekiwał Prezydenta wojewoda kielecki z reprezentantami wojskowości oraz delegacje stowarzyszeń i tłumy publiczności, które przejeżdżającemu Prezydentowi urządziły owację.

Po powitaniu Prezydent udał się na miejsce budowy sanatorjum gruźliczego dla dzieci im. śp. woj. Manteufla, gdzie odbył się uroczysty akt poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę sanatorjum. Sanatorjum to zostało zbudowane staraniem komitetu społecznego woj. kieleckiego.

Wieczorem o 7.30 powrócił Prezydent Rzplitej na Wawel, gdzie odbył się w ścisłem gronie obiad, a o 9.30 poczęli napływać na Wawel zaproszeni goście na raut wydany przez Prezydenta Rzplitej.

Zgromadzili się przedstawiciele władz, wojskowości, miasta, rektorzy wyższych uczelni, delegacje stowarzyszeń, sfer kulturalnych, artystycznych literackich i przedstawiciele prasy. Raut wśród podniosłego nastroju przeciągnął się późno w noc.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY, świetnego zespołu warszawskiego „Qui pro quo" w osobach Kazimierza Krukowskiego, Adolfa Dymszy i Zofji Olechnowicz-Dymszy odbędą się we czwartek 1 i w piątek 2 sierpnia w Starym Teatrze. Bilety na te wieczory w cenie od zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

ŁKS — GARBARNIA. W nadchodzącą niedzielę 27 b. m. zawita do Krakowa poraz pierwszy w obecnym sezonie piłkarskim znanej ze swej doskonałej formy drużyna ŁKS, aby rozegrać zawody o mistrzostwo z KS Garbarnia na boisku tej ostatniej. Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie, gdyż drużyna ŁKS uważana jest za jedną z lepszych, o czem świadczy miejsce, jakie zajęła w tabeli mistrzowskiej, drużyny obie wystąpią w swych najlepszych składach, przyczem ŁKS ze swym fenomenalnym bramkarzem Miłą. Początek interesujących zawodów o godzinie 5'30 poprzedzi spotkanie drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów firma Leitner — C—D; „POOL" — plac Marjacki i Piętowski — Rynek Podgórski.

SEKCJA PŁYWACKA KS JUTRZENKI uruchomiła z dniem 21 bm. w pływalni Parku Krakowskiego kurs nauki pływania pod kierownictwem fachowego trenera. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje codziennie na boisku „Jutrzenki" p. S. Kant od godziny 7—8 wieczorem. Dla wstępujących do sekcji znaczne ulgi w opłatach wstępu — nauka pływania bezpłatna. Treningi odbywają się we środy, soboty i niedziele od godziny 6'30—7'30 rano.

—ooo—

Z Polski

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU W LIBUSZY. W dniu 11 bm. prowadził śp. A. Szuba z palaczem Dąbrowskim pociąg towarowy w kierunku Jasła po zbliżeniu się na odległość około 200 metrów do przystanku Libuszy w miejscu, gdzie tor kolejowy prowadzony jest ostrym łukiem oraz 2'5 promilowym spadku, nagle z niewyjaśnionych dotąd przyczyn nastąpiło wykolejenie się parowozu, który ułożył się w poprzek toru, zaś tender parowozu (węglarka) została wywrócona do góry kołami, grzebiąc pod spodem palacza Dąbrowskiego. Nagłe wykolejenie spowodowało spiętrzenie się 22 wagonów, zaś maszynista A. Szuba rzucony został podczas wykolejenia parowozu pomiędzy parowóz a tender i ściśnięty w połowie ciała. — Stan ten spowodował, że maszynista przyciśnięty do będącego pod parą kotła parowozu przypiekał się od rozpalonych ścian tegoż, zaś nogi nieszczęśliwego i dolna część ciała prażone były gorącą parą i wodą, wydobywającą się z oberwanych rur parowych do tego stopnia, że nieszczęśliwemu odpadało ciało od kości. W podobnem położeniu był śp. palacz Dąbrowski, który leżąc z połamanemi rękami pod tendrem parowozu, musiał znosić cierpienia od zlewającej się na niego wrzącej wody i pary. Na ratunek nieszczęśliwych przybyli w pierwszej chwili dyrektor rafinerji w Libuszy, wraz z robotnikami rafinerji, który widząc straszne cierpienia nieszczęśliwych i niemożliwość rychłego wydostania ich z krytycznego położenia, polecił swym robotnikom odciąć aparatami Autogenicznemi tender od parowozu, aby rychlej uratować nieszczęśliwych. Niestety, jak nam donoszą tamtejsi pracownicy, obecny na miejscu urzędnik kolejowy z pobliskiej stacji sprzeciwił się temu, aby rzekomo nie uszkodzić i tak już pola-

manego tendra parowozu? (za nic życie ludzkie, tabor jest cenniejszy), wobec tego sprzeciwu podnoszenie windami (dźwignie) trwało czas dłuższy a nieszczęśliwi wili się w strasznych boleściach, poczem maszynista A. Szuba zmarł w dwie godziny po wydostaniu go z gruzów, zaś palacz Dąbrowski w kilka godzin wśród męczarni spowodowanych silnem poparzeniem. Powody wypadku wykolejenia, trzymane zresztą w tajemnicy przez komisję, która do zbadania sprawy została wysłana, są aż nazbyt widoczne, uczestnicy pogrzebu nieszczęśliwych ofiar w dniu 13 bm. zbadali, że tuż przy miejscu wypadku znajdowały się podkłady zgniłe, do których można było wbić laskę, w samem miejscu wypadku nie było wcale progów, czyli podkładów, gdyż ten wykolejony tabor wraz z szynami usunął z nasypu. Ze względu, że ofiary wypadku nie mogą świadczyć o powodach wypadku, przeto usłużne jednostki rozpowszechniły wiadomości, jakoby winą wypadku była zbyt szybka jazda, co jednak jako powód uważanem być nie może, gdyż nawierzchnia w tem miejscu winna wytrzymać szybkość pociągów pasażerskich, wynoszącą do 70 kilometrów na godzinę, podczas gdy pociąg prowadzony przez ofiary wypadku jechał z szybkością około 30 kilometrów.

ZMARŁ w Otwocku pod Warszawą **b. minister sprawiedliwości** śp. Antoni **Żychliński**, który zajmował ostatnio stanowisko notarjusza w wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie. Śp. Żychliński uprzednio był prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie, a następnie podprokuratorem sądu najwyższego. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

PROGRAM WYCIECZKI NA CZANTORJĘ pod Ustroniem urządzaną przez wydział powiatowy „Siły" w Cieszynie, która się odbędzie w niedzielę 28 lipca: Godz. 7'40 zbiórka wszystkich uczestników przy stacji kolejowej Ustroń-Polana. Przywitanie gości. Godz. 8 odmarsz na Czantorję. Godz. 15 powrót przez Małą Czantorję do gospody p. Cieślara, odpoczynek, godz. 17 powrót z muzyką przez Ustroń na dworzec kolejowy w Ustroniu. Czas odjazdów pociągów w kierunku Ustroń-Polany: z Cieszyna 5'05, z Goleszowa 6'11, ze Skoczowa 6'31, z Bielska 5'40, z Dziedzic 5'02. Na powyższą wycieczkę zaprasza wydział powiatowy „Siły" w Cieszynie wszystkie koła „Siły" powiatu bielskiego i cieszyńskiego, Robotnicze Stow. „Siły" górnośląskiej, oraz bratnie organizacje TUR.

AUTOBUS POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD 22 bm. na drodze Byczyna—Jaworzno potrąciło auto osobowe niemieckie (Nr. rejestr. nie znany), autobus z pasażerami, prowadzony przez szofera Józefa Staniszewskiego do Jaworzna. Najechanie nastąpiło w chwili wyprzedzania autobusu, który został uszkodzony. Wskutek wstrząsu 5 osób zostało lekko uszkodzonych. Auto odjechało bez zatrzymania się.

NIE WSKAKIWAĆ DO POCIĄGU W RUCHU. Na stacji kolejowej w Czyżynach skoczył do pociągu motorowego Wawro Karol (lat 35) z Wieczystej tak nieszczęśliwie, że dostał się pod stopnie motorówki i doznał ciężkiego uszkodzenia na głowie, oraz kontuzji na całem ciele. Wawrę przewieziono do szpitala w Krakowie.

POŻAR. 23 bm. wybuchł pożar w zagrodzie Katarzyny Jackowskiej w Bedzyniu, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny wraz z przybudowaną szopą, sprzęty domowe i około 5 q siana. — Ofiar w ludziach nie było; zabudowania sąsiednie uchroniła od niebezpieczeństwa pożaru miejscowa straż pożarna. Szkoda wynosi około 3 tysiące złotych, dom był ubezpieczony w PZUW na 1.300 złotych. Zachodzi podejrzenie, że w danym wypadku miało miejsce podpalenie — w związku z czem przytrzymano tymczasowo Jadwigę Biede, jako podejrzaną. Dochodzenia w toku.

EGZEKUTOR W ROLI PODPALACZA. Niezwykły fakt — jak donoszą dzienniki — zdarzył się w Brzezinach, miasteczku w województwie łódzkiem. Oto egzekutorem w tem mieście był p. Wacław Walter, który jednocześnie posiadał kilka domów i ciągle procesował się ze swymi lokatorami w celu wyeksmitowania ich. Jakoś dla krewkiego pana egzekutora procedura sądowa wydawała się jednak zbyt powolną, bo oto nie mogąc doczekać się pomyślnych dla siebie wyroków sądowych, groził lokatorom raczej spaleniem domków swoich, niż zgodzeniem się na dalsze zamieszkiwanie niemiłych sobie lokatorów. Nastraszeni lokatorzy, znając temperament pana egzekutora, zaprowadzili nocne dyżury, by udaremnić ewentualne próby puszczenia budynków z dymem. Pilnowali w nocy; a nie przewidzieli, że pożar i w innej porze doby wybuchnąć może. A tak się stało w tych dniach. Rano, kiedy pilnowacze poszli spać, posesja p. Waltera stanęła w płomieniach. Podczas akcji ratowniczej znaleziono w jednym z pokojów blaszane bańki benzyny i nafty, co — wobec poprzednich pogróżek — posłużyło za dowód, że dom został podpalony. Na tej zasadzie komornik Walter został aresztowany i odstawiony do urzędu śledczego w Łodzi. Ale Brzeziny to jest ruchliwe miasteczko, którego stosunki handlowe dosyć są rozgałęzione — i skutkiem tego po paru dniach brak egzekutora dał się dotkliwie odczuć... niektórym kupcom i przemysłowcom miejscowym. Rada w radę, wybrali z pomiędzy siebie delegację i wysłali do prezesa sądu okręgowego w Łodzi z prośbą o zwolnienie egzekutora z aresztu. Delegacja jednak przez prezesa sądu nie została przyjęta, natomiast pan prezes, uznając potrzeby życiowe Brzezin, mianował natychmiast drugiego egzekutora, a krewki p. Walter przebywa w dalszym ciągu w areszcie i rozmyśla nad smętnemi następstwami swej antylokatorskiej zawziętości.

POD NAPOREM 30.000 TON BLACHY ZERWAŁA SIĘ PODŁOGA, SKLEPIENIE I SUFIT. W domu przy ul. Twardej 1 w Warszawie rozległ się nagle silny huk. Stwierdzono, że powodem detonacji było zerwanie się podłogi w składzie firmy „Bracia Czerniak i Ska" (tow. metalurgiczne), dokąd zwieziono 2 wagony blachy żelaznej i cynkowej wagi 30.000 ton. Wskutek ciężaru zarwała się podłoga, a następnie sklepienie o belkach żelaznych i sufit nad magazynem luster i szyb braci Śpiewak. Policja miejsce wypadku zabezpieczyła przez nałożenie pieczęci na drzwiach składu braci Czerniak i na drzwiach szlifierni do czasu przybycia inspekcji techniczno-budowlanej. Wypadku z ludźmi nie było.

SPADŁA Z 3 PIĘTRA NA BALKON 2 PIĘTRA. Marja Szymańska, licząca lat 67, zam. przy ul. Strzeleckiej w Warszawie po sprzeczce z mężem, wyskoczyła z okna 3 piętra i spadła na balkon 2 piętra, w dodatku na leżący tam materac. — Desperatka uległa tylko potłuczeniu rąk i nóg.

—ooo—

Z zagranicy

SAMOBÓJSTWO POLSKIEJ NAUCZYCIELKI, WIĘZIONEJ PRZEZ WŁADZE LITEWSKIE. — Warszawski „Kurjer Poranny" podaje wiadomość z Kowna, iż w obozie koncentracyjnym w Worniach popełniła samobójstwo przez powieszenie się na kracie okna b. nauczycielka szkoły powszechnej polskiej w Girsanach, 24-letnia Anna Świętożecka, nie mogąc znieść katuszy moralnych, spowodowanych dwuletniem zamknięciem w obozie koncentracyjnym. Wypadek ten wywołał w obozie wielkie wrażenie.

KATASTROFA W SZAWLACH. Z Kowna donoszą: W tych dniach wskutek nadzwyczaj gwałtownych wiatrów, w Szawlach zawaliła się wieża wodociągowa i rozsypała się w drobne kawałki. Dzięki przypadkowi, padająca wieża, która mogła pociągnąć wiele ofiar, przygniotła tylko dwóch robotników, z których jeden jest w stanie beznadziejnym.

Kampanja sanacyjna przeciwko magistratowi łódzkiemu

SANACYJNY DZIENNIK CHLUBI SIĘ, ŻE SIĘ PRZYCZYNIŁ DO OBALENIA UŻYTECZNEJ UMOWY

Prasa sanacyjna rzuciła się na magistrat łódzki. Uważa ona, że po wizycie delegatów ministerstwa (którzy przyjechali byli **tylko rozpatrzyć**, które z rozpoczętych inwestycyj wymagają koniecznie dalszego prowadzenia, a gdzie roboty można zawiesić do „lepszych czasów") — należy podtrzymywać poruszone ich przyjazdem ataki na rzekomo „złą gospodarkę" w Łodzi.

Sanacyjny „Głos Polski" uznał, że najlepiej iść do ataku **po tromtadracku:** kamienować magistrat kostkami granitowemi, które tenże godził się zakontraktować w Rosji sowieckiej.

Sanacyjny „Głos Polski" pisze w sprawie tej obecnie umorzonej umowy.

„Magistrat nie miał najmniejszego prawa do zawierania umowy z zagranicą, a więc w danym wypadku z sowieckiem przedstawicielstwem handlowem bez zgody władz nadzorczych, gdyż istnie jące w tej mierze zarządzenie przez samorząd łódzki nie mogło być ignorowane".

A dalej:

„W znacznym stopniu **na sprawę tę wpłynęła również akcja „Głosu Polskiego"**. Boć przecie niesłychaną jest rzeczą, aby w czasie przesilenia gospodarczego w kraju zawierano transakcje z zagranicą na materjały, które firmy krajowe w stanie są dostarczyć w jakości zupełnie odpowiadającej potrzebom miasta i na warunkach znacznie dogodniejszych (?) niż zagranica. Nikt zresztą nie zaprzeczy, że produkowane w kraju z granitów polskich i bazaltów wołyńskich materjały nie są gorsze, niż zamówione u władz sowieckich".

Otóż te dwa związane ze sobą zarzuty: samowolnego i niepraktykowanego jakoby w tej dziedzinie zwracania się po obcy materjał ze szkodą dla wytwórczości własnej zbija w dużej mierze drugi dziennik łódzki „Głos Poranny". Oto, co on pisze:

„Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że magistrat m. Łodzi zerwał z rządem ZSSR umowę tyczącą się dostawy kostki brukowej dla brukowania ulic m. Łodzi. Donosiliśmy również w swoim czasie, że powodem zerwania umowy było niedotrzymanie przez rząd ZSSR terminu dostawy kostki.

Każdy logicznie myślący człowiek rozumiał, że niedotrzymanie terminu dostawy jest powodem nie pierwszorzędnej wagi, choćby z tego względu, że kostka ta nie jest Łodzi gwałtownie potrzebna i **że niedotrzymanie terminu nie było faktycznym powodem zerwania umowy.**

Bezpośredniem następstwem zerwania tej umowy było **oświadczenie Sowietów, że wobec tego co zaszło, anulują wszystkie pertraktacje, tyczące się zakupu manufaktury łódzkiej.**

Stosunek cyfrowy obu transakcji przedstawiał się następująco: Magistrat m. Łodzi miał kupić w Rosji kostkę za sumę **1,000.000 złotych**, a Sowiety w Łodzi manufakturę za sumę **1 i pół miljona dolarów.**

Dopiero teraz dowiedzieliśmy się na temat ten sensacyjnych szczegółów. Okazało się, jak zresztą początkowo przypuszczaliśmy, że niedotrzymanie terminu dostawy było tylko pretekstem do zerwania umowy, że właściwy powód zerwania wypływał z zupełnie innych pobudek.

Okazało się, że województwo łódzkie, jako władza nadzorcza nad magistratem, otrzymało pismo z ministerstwa handlu i przemysłu z poleceniem unieważnienia tej umowy. Polecenie to zostało wykonane bardzo skrupulatnie, znaleziono fikcyjny powód i niby wszystko powinno być w porządku, gdyby nie fatalne skutki jakie pociągnęło za sobą zupełnie niezrozumiałe posunięcie ministerstwa przemysłu i handlu.

Przemysł łódzki, który przeżywa obecnie niesłychanie ciężki kryzys gospodarczy, odetchnąłby z ulgą, gdyby transakcja w wysokości półtora miljona dolarów doszła do skutku.

Zupełnie realne widoki na sfinalizowanie tej tranzakcji zostały całkowicie przekreślone jednem nielogicznem poczynieniem rządu".

Z podanego powyżej wynika, **że transakcja, którą chciano przeprowadzić, była dla Łodzi pomyślaną jak najlepiej.**

Nadto wogóle wypadała na korzyść przemysłu naszego, **gdyż półtora miljona dolarów tworzy pozycję nieporównanie większą, niż miljon złotych.**

Drugą część oskarżenia zbił sam magistrat łódzki w wyjaśnieniu, podającem, że **umowy o granit rosyjski zawierały inne miasta** (ze stolicą **Warszawą na czele!**).

A działo się tak dlatego, że polscy producenci żądali **natychmiastowej zapłaty gotówką**, podczas gdy Sowiety nie stawiały, takiego żądania. Oferta zaś szwedzka żądała weksli w obecnej wysota zaś szwedzka żądała weksli w obcej wysoW tem świetle co powiedzieć o rzucaniu kamieniem potępienia na „szkodliwą gospodarkę" „czerwonego magistratu"!

TELEGRAMY

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ JEDNOROCZNYCH

Warszawa, 24 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Wcielenie poborowych z cenzusem naukowym t. zw. jednorocznych miało nastąpić 29 lipca. Ostatecznie ministerstwo spraw wojskowych zadecydowało z różnych względów natury wewnętrznej, a przedewszystkiem z powodu konieczności przygotowania większej ilości szkół dla podchorążych rezerwy, przesunąć ten termin na 13 i 14 sierpnia. Terminy te obowiązują poborowych wszystkich broni z wyjątkiem tych poborowych piechoty, którzy mają za sobą odbyty kurs przysposobienia wojskowego względnie mają zaliczoną ochotniczą służbę wojskową w cza-

sie wojny. Wcielenie poborowych korzystających z wyżej wymienionych ulg, mających odbywać służbę w piechocie, nastąpi 1 września. Ministerstwo spraw wojskowych rozesłało dzisiaj do wszystkich PKU rozdzielniki poborowych do odpowiednich szkół, tak by najdalej do 1 sierpnia poborowym mogły być wręczone karty powołania wzywające ich do stawienia się 13 względnie 14 sierpnia w wymienionej w karcie szkole podchorążych rezerwy.

STOSUNKI W ZAKŁADZIE DLA OBŁĄKANYCH WE LWOWIE

Warszawa, 24 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Bawi od kilku dni we Lwowie specjalna komisja ministerjalna, pod przewodnictwem dra Głuszkiewicza, z departamentu zdrowia, która bada szczegółowo zarzuty, stawiane przez grono lekarskie dyrektorowi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dr. Bednarzowi. Komisja urzęduje w wydzielonych specjalnie pokojach dyrekcji zakładu. Badanie lekarzy i świadków odbywa się bez uczestnictwa dr. Bednarza.

Prace komisji potrwają kilka dni ze względu na olbrzymi materjał i trudności ustalenia wielu szczegółów. Pojawienie się komisji ministerjalnej wywołało wśród chorych i funkcjonarjuszów zakładu bardzo dobre wrażenie.

KARAMBOL AUTOBUSÓW

Warszawa, 24 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj na szosie w pobliżu Rypina, podczas karygodnego wyścigu dwóch autobusów pasażerskich, jeden z nich prowadzony przez szofera Karpińskiego **najechał na rowerzystę** Dremiszewskiego, którego w tumanach kurzu nie dostrzegł. W tym momencie **oba autobusy zawadziły o siebie**, przyczem jeden został poważnie uszkodzony. **Z pod złomków żelaza i szkła wydobyto 10 osób rannych.** Najciężej ranni są ojciec i syn Biernaccy. W stanie bardzo groźnym znajduje się również rowerzysta Dremiszewski. Sprawcami katastrofy zajęła się policja.

PORAŻENIA SŁONECZNE

Warszawa, 24 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Liczba wypadków porażeń słonecznych w Warszawie zwiększa się z każdym dniem. W dniu dzisiejszym pogotowie ratunkowe skonstatowało **9 wypadków, w tem 2 śmiertelne**. Jeden z śmiertelnych wypadków zdarzył się na plaży.

POŻAR SAMOLOTU

Warszawa, 24 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym o godz. 11 rano, w czasie lądowania na lotnisku wojskowem zapalił się samolot Breusot 19, pilotowany przez plutonowego Peszkę. Przyczyną wypadku był wybuch benzyny w karboratorze. Wypadku z ludźmi nie było, ponieważ pilot i obserwator zdążyli w ostatniej chwili wyskoczyć. Do płonącego samolotu pospieszyła miejscowa straż ogniowa, która przy pomocy gaśnic ugasiła pożar. Przybyli mechanicy rozebrali aparat. Komisja wojskowa rozpoczęła śledztwo.

POŻAR FABRYKI WAGONÓW W RYDZE

Ryga, 24 lipca (PAT). Ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w budynkach wielkiej tutejszej fabryki wagonów „Fenix". Liczne wagony wykonane na zamówienie Rosji zdołano z trudem wyciągnąć z płonących składów. Szkody są bardzo znaczne. Dookoła budynków objętych przez pożar zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Od ognia bije taki żar, że na wielu osobach zajęły się ubrania.

KOMUNISTYCZNE SZPIEGOSTWO WE FRANCJI

Paryż, 22 lipca (PAT). W ciągu nocy toczyły się **dalsze rewizje w kołach komunistów**. Znaleziono liczne **kompromitujące dokumenty**, oraz **broń. Aresztowano** szereg osób, m. in. **generalnego sekretarza komunistycznej federacji pracy Dudilieura.**

Paryż, 22 lipca (PAT). Policja paryska odstawiła do granicy 11 cudzoziemców komunistów, w tej liczbie 5 Ukraińców.

ROKOWANIA MIĘDZY ROSJĄ A ANGLJĄ

Moskwa, 24 lipca (PA). Wczoraj wręczona została **norweskiemu** charge d'affaires w Moskwie **Danielsowi**, podpisana przez **Karachana** odpowiedź na notę Danielsa z dnia **17 bm.**, która zawierała **zawiadomienie rządu angielskiego** w kierunku podjępodjęcie **rokowań w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSSR a Wielką Brytanją. Nota sowiecka przyjmuje do wiadomości zawiadomienie rządu angielskiego** w kierunku podjęcia stosunków dyplomatycznych między obu państwami, przerwanych „bynajmniej nie z winy, ani też na życzenie rządu sowieckiego". Sowiety — pisze dalej nota — witają tę propozycję nietylko w interesie obu krajów, ale w interesie sprawy pokoju i zaznacza, że koniecznem jest zawarcie w najbliższym czasie układu w spornych kwestjach. Układ taki — zdaniem rządu sowieckiego — może dojść do skutku jedynie w drodze traktowania obu stron na zasadzie równości oraz przy zachowaniu wzajemnej godności i szacunku. Rząd sowiecki udzielił swemu ambasadorowi we Francji **Dowgalewskiemu** instrukcji udania się w tym celu do Londynu.

Londyn, 24 lipca (PAT). W odpowiedzi na zapytanie w Izbie gmin co do **wysokości sum, które rząd sowiecki w charakterze spadkobiercy rządu carskiego winien jest obywatelom angielskim**, minister handlu **Graham** oświadczył, że **kapitał** ten wynosi w akcjach, funtach szterlingach, rublach, rosyjskich pożyczkach państwowych, gwarantowanych pożyczkach komunalnych, pożyczkach municypalnych i zobowiązaniach instytucyi razem około **40 milj. f. szt. i 242 miljony rubli**. Minister nie wątpi, iż we wszystkich rokowaniach, dotyczących wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją, kwestja utrzymania spłaty należności, względnie ich uznania nie będzie pominięta przez jego kolegów, wchodzących w skład gabinetu.

Berlin, 24 lipca (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Moskwy, że wczoraj wieczór **nadeszła** tam **odpowiedź rządu angielskiego na notę sowiecką** w sprawie podjęcia rokowań o wznowienie stosunków dyplomatycznych między obydwoma państwami. Z kół zbliżonych do sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych słychać, że **nota angielska jest pozytywna**. Wobec tego rząd sowiecki zamianował pełnomocnikiem swoim dla rokowań w Londynie ambasadora sowieckiego w Paryżu **Dowgalewskiego**.

Zatarg chińsko-rosyjski

Berlin, 24 lipca (PAT). Donoszą tu z Londynu, iż wiadomości otrzymane w ciągu dnia z Szanghaju mają potwierdzać, że **stanowisko rządu nankińskiego uległo zasadniczej zmianie**. Według depeszy „Timesa" w związku z wczorajszemi obradami leaderów stronnictw miejskich ogłoszony został komunikat, który przypomina rządowi narodowemu obowiązek dalszego prowadzenia starań w kierunku **porozumienia się z Sowietami na drodze pokojowych rokowań, oraz unikania zarządzeń wojennych, nawet wtedy, gdyby Sowiety rozpoczęły kroki zaczepne.** Według informacyj „Daily Telegraph" **poseł chiński w Londynie otrzymać miał polecenie udania się niezwłocznie do Moskwy celem nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem sowieckim.**

Berlin, 24 lipca (PAT). Komunistyczna „Rote Fahne" występuje z namiętnem oskarżeniem przeciwko rządowi niemieckiemu, zarzucając mu, iż wbrew oficjalnie zadeklarowanej neutralności Niemiec w sporze sowiecko-chińskim, udziela on poparcia rządowi nankińskiemu, tolerując w dalszym ciągu tajne transporty broni do Chin.

Paryż, 24 lipca (PAT). Agencja Havasa donosi: W związku z depeszą z Moskwy, donoszącą, że **Sowiety odmówiły przyjęcia pośrednictwa Francji w konflikcie chińsko-sowieckim**, wyjaśniają tutaj, że **Briand ograniczył się wyłącznie do doradzenia przedstawicielom ZSRR i Chin zachowania rozwagi**, podkreślając, że wszelkie akty wojskowe sprzeciwiałyby się międzynarodowym zobowiązaniom, wynikającym z przystąpienia do paktu Kelloga.

Paryż, 24 lipca (PAT). Briand przyjął wczoraj kolejno: Mironescu, ambasadora Chłapowskiego oraz przedstawicieli dyplomatycznych Japonji i Chin.

Londyn, 24 lipca (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości z **Charbina z górą 300 sowieckich urzędników wschodnio-chińskiej kolei żelaznej zostało aresztowanych** pod zarzutem **podżegania** swoich współziomków **przeciwko władzom chińskim. Dalszych 42 urzędników**, w tej liczbie 8 kobiet, aresztowano w miejscowości **Pogranicznaja**, skąd przesłano ich **do więzienia w Charbinie.**

Mukden, 24 lipca (PAT). **Ruch na wschodnio-chińskiej kolei żelaznej na terytorjum chińskiem jest normalny.** Jedynie połączenie pomiędzy **Manczżuraja-Suifenho zostało przerwane**, a to z tego powodu, że **pociągi idące z Syberji ku wschodowi przestały nadchodzić na terytorjum chińskie.**

Nankin, 24 lipca (PAT). Według doniesień ze źródeł miarodajnych przypisywany władzom chińskim **plan zorganizowania rosyjskich białogwardzistów** celem wtargnięcia na terytorjum sowieckie jest **pozbawiony wszelkiej podstawy.** — Źródła te stwierdzają stanowczo, że **Chiny nie zamierzają prowadzić wojny z Rosją** i nie będą popierać żadnego planu udzielania pomocy rosyjskim białogwardzistom.

Waszyngton, 24 lipca (PAT). Co się tyczy demarche, jakie było zrobione lub miały być zrobione celem zwrócenia uwagi Chinom i Rosji na zobowiązania wypływające z paktu Kelloga sekretarz stanu **Simons** oświadczył: Szczerze mówiąc kwestja procedury jest kwestją, nad którą się nie zastanawiałem, chociaż czasami posiada ona doniosłe znaczenie. Myślałem nad tem, aby uczynić coś celem zmobilizowania opinji publicznej przeciwko dwom państwom pracym ku wojnie. Dopóki rozmaite ważniejsze państwa kontrolujące opinję publiczną będą zmobilizowane przeciwko wojnie i będą czyniły starania, aby ją powstrzymać, metody jakie zastosują będą mnie mało interesowały, podobnie jak i fakt, które państwo wystąpi pierwsze. Korespondent Reutera dowiaduje się, iż Stimson zwrócił się o współdziałanie rządu niemieckiego przy likwidacji zatargu sowiecko-chińskiego.

Z dnia

CZWARTA BRYGADA

W „Gazecie Robotniczej" znajdujemy następującą notatkę pod tytułem: „Kto daje na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego?": „Czytamy w „Prawdzie Zagłębia", że na fundusz tak zwany walki ze szpiegostwem, do dyspozycji marszałka Piłsudskiego złotych pięćdziesiąt złożył p. Wilhelm Schön.

Czytajcie! Słuchajcie! Schönowie składają pieniądze dobrowolnie na fundusz dyspozycyjny p. Piłsudskiemu, ci sami Schönowie, którzy dobrowolnie wybudowali w Będzinie koszary dla carskich kozaków, którzy w czasie strajków do fabryki sprowadzali kozaków dońskich przeciwko polskim robotnikom i utrzymywali na własny koszt policję rosyjską w fabryce. Ci sami Schönowie, z których jeden za wierną służbę caratowi został w roku 1906 zabity przez bojówkę PPS, której twórcą i wodzem był w tym czasie „towarzysz" Piłsudski.

Jako podejrzani o dokonanie tego zabójstwa (zupełnie niesłusznie) zostali powieszeni na stokach cytadeli dwaj bojownicy PPS ze Środukli towarzysze: Potasiński i Grabowski.

Dziś ci sami Schönowie dają dobrowolnie marszałkowi Piłsudskiemu na fundusz dyspozycyjny 50 złotych.

HUMOR I SATYRA

—o—

Szef: Pani chce być dobrą sekretarką, a nie umie pani nałożyć taśmy na maszynę do pisania.

Pracownica: Czy pan sądzi, że Paderewski umie nastrajać pianino.

* * *

Jurek uczy się abecadła. Mateczka pyta go:

— Co następuje po A?

— Wszystkie pozostałe litery, mateczko.

* * *

— Powiedz mi Jasiu, co znaczy wdowiec?

— Nie zadawaj takich głupich pytań, Irko — to jest przecież mąż wdowy.

* * *

Mała panieneczka na letnisku mówi do swej koleżanki:

— Biedne ptaszki, nie mają tutaj nawet klatki, w której mogłyby spać nocą.

* * *

Mały Pawełek chodzi do szkoły i nie robi żadnych postępów. Ojciec pyta go:

— Właściwie, co ty robisz w szkole,

— Ja?... Czekam, aż lekcje się skończą.

* * *

W tłumie mały chłopiec zgubił matkę. Jakaś starsza pani pociesza płaczącego malca i mówi:

— Dlaczego nie trzymałeś się spódniczki twojej mamusi?

Malec łkając, odpowiada:

— Nie sięgam tak wysoko.

* * *

Jakaś mała dziewczynka stoi przez dłuższy czas na brzegu trotuaru. Pewien przechodzień pyta ją:

— Na co czekasz tu, moja mała?

— Na wozy; mamusia powiedziała mi, żebym dopiero wtedy przeszła na drugą stronę, gdy przejadą wozy, a tymczasem ani jeden nie przejeżdża!

Przegląd gospodarczy

INWAZJA HARRIMANA

Dnia 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Landaua posiedzenie komisji Rady m. Krakowa dla zakładów przemysłowych, na którem wiceprezydent dr. Landau zdał sprawę z dotychczasowej akcji prezydjum miasta w związku z projektem elektryfikacji 6 województw przez firmę Harrimana i z zastrzeżeń przez gminę w tej sprawie podniesionych. Następnie dyrektor elektrowni miejskiej inż. Bieliński przedstawił; wyczerpująco przebieg rozprawy rozpisanej wskutek podania firmy Harriman o uchwalenie jej odnośnego uprawnienia, wyjaśnił treść podań w tej sprawie przez gminę wniesionych i podał do wiadomości, że gmina obstaje przy żądaniu nadania jej wyłącznego uprawnienia nietylko na obszar miasta, ale i na dwadzieścia kilka gmin sąsiednich jako w promieniu interesów miasta położonych. Komisja przyjęła do wiadomości powyższe sprawozdania i uchwaliła wysłać delegację do ministerstwa już w najbliższych dniach. W końcu załatwiono szereg ofert na roboty w elektrowni.

DŁUGI SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

Większe inwestycje, dokonywane przez samorząd terytorjalny, powinne być finansowane zapomocą pożyczek, dlatego też bardzo ciekawym jest stan zadłużenia naszych samorządów. Bardzo szczegółowe dane w tej mierze znajdujemy w pracy dr. Jana Piekałkiewicza „Długi samorządu terytorjalnego" („Kwartalnik Statystyczny", zesz. drugi, r. 1929, oraz osobna odbitka). Z podanych tam zestawień widzimy, że nasze miasta są względnie bardzo nieznacznie zadłużone, leżą przed niemi więc jeszcze duże możliwości. Do najbardziej zadłużonych miast należy Wilno, w którym przeciętnie na jednego mieszkańca przypada 106,9 zł.; w porównaniu jednak z miastami zagranicznemi, długi naszych miast są bardzo nieznaczne. Długi, np. miasta Stokholmu wynoszą przeciętnie na jednego mieszkańca 1893 zł., Oslo — 2.007 zł.

STATYSTYKA ZASIEWÓW I ZBIORÓW

Ukazał się zeszyt drugi tomu VI „Kwartalnika Statystycznego", zawierający między innemi „Zasiewy i zbiory w roku 1927-28". Praca powyższa w opracowaniu naczelnika Wydziału Statystyki Rolnej i Cen w Głównym urzędzie statystycznym znajduje się pozatem w osobnej odbitce i zawiera dane, przeprowadzonej w roku 1928 pierwszej szczegółowej rejestracji powierzchni użytków i zasiewów oraz zbiorów ziemiopłodów. Część szczegółowa omawia warunki atmosferyczne w roku 1927-28 i wpływ ich na rolnictwo, zachwaszczenie i zarażenie upraw, powierzchnię uprawioną, produkcję oraz uwzględnia stan innych działów gospodarki rolnej, a całość zdobi szereg ciekawych tablic i mapek. Niezależnie od tego umieszczone zostały **poprawione** dane dla powierzchni zasianej i zbiorów w latach 1921-28, pozwalające porównać wyniki przeprowadzonej w roku 1928 rejestracji z danemi lat poprzednich oraz **omówiona została zmiana metody** obliczania powierzchni zasianych i zbiorów. Odbitka znajduje się w sprzedaży w głównym urzędzie statystycznym w Warszawie, w administracji wydawnictw, Aleje Jerozolimskie 32, oraz w księgarniach.

CENY ZIEMI W ROKU 1928

Z pracy Ewy Estreicherówny (odbitka z „Kwartalnika Statystycznego") dowiadujemy się: Najwyższe ceny ziemi spotykamy na południu Polski w województwie kieleckiem (powiaty nadwiślańskie) oraz na granicy województw krakowskiego i lwowskiego. W miarę posuwania się na południo-wschód, ceny ziemi spadają. Najniższe w województwie poleskiem. Ceny ziemi na zachodzie Polski są najbardziej zbliżone do cen przeciętnych. W porównaniu do roku 1927, widzimy duży wzrost, dochodzący do 60 proc. Cały szereg wskaźników oraz porównań ilustruje nam rozwój ziemi w ostatniem pięcioleciu.

ZNIŻENIE CEŁ W RUMUNJI

Bukareszt, 24 lipca (PAT). Minister finansów złożył Izbie projekt nowej taryfy celnej, przewidujący znaczne zniżki opłat wwozowych. Projekt ten wejdzie prawdopodobnie w życie z dniem 1 sierpnia.

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie w piątek 26 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Tramwajarzy przy placu Serkowskiego 7 walne zgromadzenie członków z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie kasowe i ze stanu budowy domu; 3) upoważnienie wydziału do zaciągnięcia pożyczki na budowę. W razie niezejścia się przepisanego statutem kompletu na godzinę 5, walne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

Jan Stich sekr.; **Jan Jaworski** przew.

REPERTUAR

„GONG" (Rajska 12)

Piątek, sobota, niedziela: „Tysiąc pięknych dziewcząt" (o godz. 7 i 9 wieczór).

KINOTEATRY

Bagatela: „Igraszki kobiet" (Adolf Menjou).
Corso: „Tragedja łodzi podwodnej" i „Przygody Johnsona w Afryce".
Dom żołnierza: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
Nowości: „Bebe i Ska" (Bebe Daniels jako Douglas Fairbanks).
Promień: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
Sztuka: „Tajemnica życia" (Miłość w przyrodzie).
Uciecha: „Golgota miłości".
Wanda zamknięta.
Warszawa: „Inga i jej trzej ojcowie".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 25 lipca

15.40: **Komunikaty**: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. **16.30**: Audycja dla dzieci i młodzieży: bajka „Jak Jagusia sierotka na dwór króla Ćwioczka zawędrowała". **17.00**: Koncert z płyt gramofonowych. **17.25**: Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka". **17.50**: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. **18.00**: Koncert z Warszawy. **19.00**: Rozmaitości „Gadki podhalańskie" — p. Władysława Doruli. **19.25**: Komunikat rolniczy. **19.40**: Komunikaty. **19.56**: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. **20.00**: Hejnał z wieży Marjackiej. **20.05**: Odczyt: „Marja Kalergis, biała czarodziejka" (w 50 rocznicę) — wygłosi prof. T. Biliński. **20.30**: Koncert muzyki operowej pp.: Zofja Bandrowska-Osmecka, Franciszka Bodnicka, Marjan Demar-Mikuszewski, Hugo Zathey, Ad. Mazurek, Edmund Różański, Franciszek Mazurkiewicz i Antoni Issakowicz. Kierownictwo muzyczne i akompanjament dyr. Bolesław Wallek-Walewski. **22.00**: PAT i komunikaty z Warszawy. **22.45—23.45**: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

—ooo—

BILANS

Robotniczego Stow. Spoż. „Jedność" w Limanowej koło rafinerji

za rok obrachunkowy 1928.

Stan Czynny: Kasa zł. 1.404·75, Towary 27.606·91, Ruchomości 38.015·—, Udziały w Związku 373·04, Dłużnicy 4.199·82, Inne należności 477·34.

Stan Bierny: Fundusz udziałowy 4.408·31, Społeczny 2.506·—, oszczędności i pożyczki 15.430·80, Związek za towary 653·60, Szymonek 1.137·69, — Weksle w obiegu 3.400·— dostawcy 3.347·27, Sumy przechodnie 255·06.

Czysta nadwyżka: 3.074·24. Ogółem zł. 34.212·97.

ZARZĄD.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schifta.